Nr. 161 Kraków, czwartek 13 lipca 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h. zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. amerykt.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Precz z klikami!

Kraków, 12 lipca.

Niewątpliwą jest rzeczą, iż przepełnieniem czary kompromitacyi „gospodarzy“ Krakowa była w czasie wyborów do Rady państwa kandydatura p. Doboszyńskiego.

Ale nie zapominajmy, że kandydaturę tę forsował w sposób, urągający wszelkim formom, wódz t. zw. partyi mieszczańskiej, p. Leo; że jego podręczny impresario p. Federowicz tak swoją reputacyę przy tej robocie zaszargał, że nie śmiał już zamarzyć o wiceprezydenturze krakowskiej!

Obie sprzymierzone grupy wyszły tedy z owej akcyi wyborczej skompromitowane w równej mierze — a głęboko. I nie dziw: ideowo były te ugrupowania zupełnie jałowe: niczego nie dokonały, nawet tylekroć przyrzekanej uroczyście gminnej reformy wyborczej.

Podsadzały się tylko solidarnie na posady i mandaty; dla ogółu miały tylko garść nieszczerych frazesów.

Ogół mógł się tylko przyglądać, kogo spółka w tym lub owym momencie dźwiga, winduje na jakieś stanowisko... Aż zaczęły się pokazywać oblicza, budzące niechęć lub wręcz odrazę... Wywołało to odruch zniecierpliwienia i gniewu wśród widzów tych zbiorowych produkcyj na trapezie...

Dziś mieszczańska część trupy pragnie całe odium skoncentrować na kolegach demokratycznych, aby od siebie uwagę odwrócić.

Jak widzimy, ciągle tylko w grę wchodzą tu zachcianki osobiste, miotanie się o synekury, o tytuły i posady. Nie o poruszenie z posad ziemi, lecz o poruszenie z posad... współzawodników — wiodą się zaciekłe boje!

Przed radą miejską wyrastają na tle tem wciąż skandale: po aferze Doboszyńskiego — afera Wolny-Kosobucki, afera, obfitująca nawet w momenty karczemnej bójki.

Bo ludzie bez programu, bez idei są tylko stadem, głodnem osobistych korzyści! Ich działanie mimo wszelkich solennych obietnic wyrodzić się musi w pogoń za własnymi zyskami, nie posiadają bowiem żadnych ideałów, któreby ich egoizm krępowały. Z pojedyńczych cynizmów wyrasta wkońcu bezwstyd zbiorowy!

Na mieszkańców Krakowa spada nowy cios w formie podrożenia mięsa: jest to kwestya sto razy ważniejsza od tego, kto z kotła intryg radzieckich wyjdzie zwycięsko na stanowisko naczelne w Radzie.

Stosunki takie wynikają z faktu, iż kadry radzieckie są wysączyną różnych kliczek, hodowanych przez dzisiejszą, kuryalną ordynacyę wyborczą; panowanie nad temi klikami — dostaje się w ręce oczywiście nie ludzi niezłomnych przekonań, ludzi twórczych, lecz intrygantów i macherów.

Kto chce sanacyi stosunków krakowskich, musi domagać się wraz z nami zniesienia kuryj i podkuryj, a wprowadzenia równych, powszechnych wyborów do Rady gminnej. Dla moralnego uzdrowienia atmosfery Krakowa to sprawa tak ważna, jak dla hygieny zasklepienie cuchnących ścieków!

Budżet Krakowa na rok 1911.

II.

W wydatkach uderza ogromna suma 1,194.862 K na zarząd miasta. Jest to blisko jedna piąta część całego budżetu. W rubryce tej uderzają następujące dwie pozycye: kwota 8000 K za najem lokali dla biur magistratu i kwota 105.800 K na dyurna. Mimo wybudowania skrzydła magistratu i mimo umieszczenia biur w pałacu Larysza i w zakupionych przez gminę domach przy ulicy Grodzkiej wydaje się ciągle tysiące na wynajem prywatnych lokali! Chyba skończy się to z chwilą ukończenia budowy nowego skrzydła przy ul. Poselskiej. Co się tyczy dyurnistów, zwracano już kilkakrotnie uwagę, a p. prezydent na posiedzeniach Rady przyrzekał, że uregulowanie tej sprawy jest konieczne; trzeba koniecznie zmienić system obecny, który ani dyurnistom ani gminie na korzyść nie wychodzi.

Osobny dział (IV) stanowi zarząd długu miejskiego. Na oprocentowanie długów wstawiono do budżetu 1.017.886 K, o 174 244 K więcej niż na rok 1910. Wedle preliminarza długi gminy (bez przyłączonych gmin) wynoszą 31,644 785 K, w czem mieści się już pożyczka 23,600.000 K, zaciągnięta na skonwertowanie dawnych długów. Z pożyczki tej zrealizowano już dotąd 9,720.000 K. Zauważyć należy, że w pożyczkach tych nie mieszczą się długi tak zwane krótkoterminowe, o których wysokości preliminarz nie wspomina.

Na policyę państwową wydaje gmina 88.300 koron, o 20.211 K więcej, niż w roku ubiegłym. Oprócz tego wydaje gmina 2391 K na najem i utrzymanie strażnic policyjnych. — Wydatki na policyę będą jeszcze większe, gdyż komisya budżetowa uchwaliła wezwać magistrat, aby poczynił starania o powiększenie ilości policyi. O umiastowieniu policyi, a przynajmniej o zniesieniu jej charakteru wojskowego, nie słychać, mimo, że Rada corocznie żądanie takie ponawia.

Na budowy drogowo-kanałowe preliminuje się 418.177 K, w czem mieści się kwota 300 koron na „próby usunięcia kurzu“. O dalszem asfaltowaniu ulic preliminarz nic nie wspomina, nie wstawiając na ten cel żadnego kredytu.

Na sprawy sanitarne budżet przeznacza 712 704 koron, w czem mieści się wydatek 429.977 K na zakład czyszczenia miasta i — niewiadomo z jakiej racyi — wydatki na rzeźnię miejską w kwocie 63.281 K. Blisko półmilionowy wydatek na zakład czyszczenia miasta nie jest widoczny w mieście, gdyż skargi na kurz i błoto są ciągle takie same, jakie były przed utworzeniem zakładu. Mimo, że wydatek na ten cel corocznie się zwiększa (w tem roku o 26.000 K więcej niż w 1910 r.), nie znać zupełnie skutków. A przy tej sposobności należy zaznaczyć, że oddanie administracyi zakładu w ręce p. Nowotnego (za osobnem wynagrodzeniem 2400 K rocznie) powoduje ciągłe skargi robotników, rzeczywiście źle wynagradzanych i jeszcze gorzej traktowanych.

Na „dobroczynność“ preliminuje się 263.000 koron, z czego na wsparcia ubogich miejscowych wypada tylko 90.000 K. Do działu tego uchwaliła komisya budżetowa rezolucyę, wzywającą posłów krakowskich, aby naglili na przyspieszenie uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu na starość i na nieudolność do pracy. W dochodach mieści się suma 60.000 K z opłat gminnych od przedstawień teatralnych, koncertów itd.

Na oświatę preliminowaną jest kwota 971.308 K.

Osobną wzmiankę poświęca sprawozdanie generalnego referenta sprawie gruntów pofortecznych. Niema tam mowy o sprzedawaniu tych gruntów pod budowę domów; podaje się tylko na pociechę, że pracuje się nad ich odwodnieniem, które łączy się z przeniesieniem koryta Rudawy. W budżecie (dział II, zarząd majątku miejskiego) jest pozycya 50.000 K ze sprzedaży gruntów, co jest dowodem, że w roku bieżącym nie zamierza się sprzedawać większych obszarów z ogromnych gruntów przez gminę nabytych.

Ogółem sprawozdanie nastrojone jest na ton minorowy, a zamyka się ciekawym zwrotem, że jest „uzasadniona nadzieja“, że rezultaty w r. 1911 będą o 40.000 K pomyślniejsze, to znaczy, że deficyt zostanie usunięty. Zapewne tak będzie, chociaż wynik z każdym rokiem staje się gorszy (nadwyżka kasowa za r. 1908 wynosiła 108.169 K, zaś za r. 1909 tylko 47.597 K), ale z tego wcale nie wynika, aby gospodarska miejska była zdrową, mimo powoływania się w sprawozdaniu na „zupełną analogię z budżetem m. Lwowa“. O jakiejś akcyi społecznej, o walce z drożyzną środków żywności, o walce z lichwą mieszkaniową w budżecie niema śladu; prowadzi się gospodarkę z roku na rok, powiększa się długi, pakuje się ogromne sumy w nabytki, których się nie fruktyfikuje, ale cel jest osiągnięty: na zewnątrz wszystko jest „w porządku“.

Czy taka gospodarka długo da się utrzymać, zobaczymy. Nawet takiemu majstrowi, jakim jest p. dr Leo, wkrótce może zabraknąć konceptu do dalszego lawirowania w lesie cyfr, które nie pokrywają ani jednej idei, ani jednego zamiaru podniesienia dobra publicznego.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z wtorku 11 lipca.

Znaczną część wtorkowego posiedzenia Rady miejskiej wypełniła

awantura między Kosobuckim a Wolnym.

Radca Kosobucki żali się, że go chciano zabić moralnie, podniesionym głosem wymyśla swoim przeciwnikom od bandytów i napada na p. Wolnego za to, że tenże szerzył o nim pogłoskę, jakoby już siedział u św. Michała.

Radca Wolny (krzyczy): Kłamstwo!

Radca Kosobucki napada ostro na „Nowiny“ za to, że dla sensacyi nie wahają się rzucać oszczerstw i odzierać ludzi z czci. Wkońcu — wzorem dra Doboszyńskiego — prosi p. Kosobucki o wybranie komisyi z 5 członków celem rozpatrzenia tej sprawy.

Gdy p. Kosobucki skończył, oświadcza prezydent dr Leo: P. radcę Kosobuckiego za użycie nieparlamentarnych wyrazów muszę — z przykrością wprawdzie — ale muszę przywołać do porządku.

Radca Wolny oświadcza, że sprawa ta nie nadaje się do komisyi, lecz wyłącznie do sądu. Niech mnie p. Kosobucki zaskarży do sądu, a wykaże się, że jestem niewinny, że z p. Siemkiem zrobiliśmy na policyi tylko doniesienie na Głowackiego. Mówca ostro atakuje „Czas“ i zarzuca magistratowi, jako władzy przemysłowej, że toleruje nieporządki w Izbie rękodzielniczej.

Gdy p. Wolny skończył, ozwały się oklaski na galeryi, za co prezydent przywołał publiczność do porządku.

Radca Kosobucki: Prawdą jest, że p. Wolny informował, jakobym zdefraudował i uciekł, bo powiedział to p. Ludwik Szczepański i jego zastępca w obecności 26 członków wydziału, a p. Wolny wtedy milczał. Jeżeli p. Wolny chce skargi sądowej, to może być spokojny, bo już p. prof. Rosenblatt wnosi przeciw niemu skargę.

Następnie Rada uchwaliła wybrać dla tej

N. OLIGIER.

Jesienna pieśń.

5)

Panienka długo karbuje włosy i fryzuje się. Przed zejściem do salonu przegląda się w lustrze i nie jest zadowolona. W tej lila sukni jej nie do twarzy. Należałoby wziąć inną, przybraną kolorem „saumon“, ale nie można tak długo dać czekać gościowi. Ta nieznośna Irma... Ona zawsze tak nie w porę występuje ze swojemi kaprysami. Trzeba jutro na seryo zburczeć ją należycie.

Kiedy panienka zstępuje ze schodów, twarz jej, pod różem, płonie prawdziwym rumieńcem i serce silnie bić zaczyna. I że w żaden sposób nie może pokonać swego wzruszenia, łzy zawstydzenia napływają jej do oczów. Dobrze, że ciemno na schodach i nikt tego nie widzi...

Ozorgin wstaje na jej spotkanie i zamaszyście całuje ją w rękę. Wąsy ma kłujące, i to w jednej chwili uspokaja panienkę. Siada daleko od gościa, prawie na drugim końcu pokoju, wyprostowana, sztywna jak kij.

— Ho-ho-ho!... Wasza rote mamzel znów, zdaje się, obraziła się na mnie. Dalibóg! Nie pojmuje jej niemiecka dusza szerokiej ruskiej natury. Wszystko zierlich manierlich.

— Ona czasem bardzo nerwowa — próbuje usprawiedlić Irmę panienka. Gruby głos gościa i jego głośny śmiech ogłusza ją; podnosi rękę do skroni i chce ją potrzeć, ale w porę przypomniała sobie o pudrze.

— A ja, duszko moja, stęskniłem się. Siedzę dziś, siedzę, i myślę sobie — pojadę. A nuż przyjmą, i wódeczką poczęstują, i jeszcze czemś więcej. Ho, ho, ho... Dalibóg!

— Bardzo się cieszę. Ja zawsze rada was widzieć.

— Wierzę na słowo. Starą przyjaźń szanować trzeba. Stara przyjaźń — dobra rzecz... Pamiętacie kiedyś tam w stolicy... I salon był taki sam żółty... i — otomanka w nim... Ja w mundurze wojskowym, sam ja — no ty, tfu ty... Ho, ho!

Panienka porywczo wstaje i podchodzi do okna.

— Prosiłam was przecie... nie wspominać.

— Zawiniłem. Już nigdy nie będę. Szlacheckie słowo honoru, przepraszam. Na zgodę pozwólcie jeszcze raz ucałować rączkę...

Łapie rękę, którą panienka słabo tylko broni. Pochwyciwszy rączkę, Swinuchyński dziedzic odwraca ją dłonią do góry i całuje długo, długo.

— Naturalnie, skoro nie pozwalacie, to nie będę... Chociaż właściwie mówiąc, dlaczegoż nie wspominać? Co prawda, to nie grzech! Dalibóg! I od tego, co zaszło, ani ja, ani wy, nic nie straciliśmy... Tak, nakoniec my przecie i teraz niezupełnie tego... Postarzeliśmy...

— Co porabia wasz syn? — sucho pyta panienka.

— A dyabli go wiedzą... Bardzo rzadko pisuje, niegodziwiec. Pewno ciągle z kursistkami się włóczy. Już machnąłem ręką na to. Co to mnie obchodzi? I nieboszczce żonie mówiłem przed jej śmiercią: nie ręczę, czy naszego synka na ludzi wyprowadzę, bo zdaje mi się, że to wielki łajdak. To wszystko głupstwo... A jak tam z wódeczką?

Przechodzą do pokoju jadalnego, gdzie kucharka w nieobecności Irmy sama przygotowała przyjęcie. Wódka, nalewka i przekąski, śledź z cebulą, sardynki, kwaszona kapusta. Ozorgin sam nalewa sobie wódkę w wielki rżnięty kieliszek, a gospodyni domu przysuwa butelkę z nalewką. Panienka z początku odmawia.

— Nic dziś pić nie będę. Boję się... mam początek migreny.

— Głupstwo, moja miła. Słodka przepalanka — zawsze zdrowa. A sam, pić nie będę. Doprawdy nie będę. Jak sobie chcecie...

Przekonana jego dowodami, panienka pije. Pierwszy łyk słodkiego mocnego trunku podnieca ją, gorąco jej się robi i ma ochotę mówić i mówić bez końca. Widelcem grzebie w sardynkach, gość chrupie cebulę. Zęby ma jeszcze mocne, duże, pociemniałej barwy starej kości słoniowej. Zarówno dużo je, jak pije i dlatego nie prędko jest pijany, choć cały na wskroś przesycony jest wódką. Panience po trzecim kieliszku puka w skroniach i źrenice się rozszerzają.

Rozmowa staje się coraz bardziej ożywioną. Gość często i głośno się śmieje, wódkę na obrus wylewa, i upuszcza na podłogę kawałki chleba i śledzia.

W pierwszem stadyum pijaństwa napada go chełpliwość.

— Kto ja taki? Ja — dyabeł. Umiem piętnaście języków. Dalibóg! Po rozmaitych zagranicach bywałem. Trzy miesiące mieszkałem na Riwierze we własnej willi, miałem dwunastu lokajów, w tem czterech murzynów. Potem willę tę sprzedali przez licytacyę. Nawet zdaje się, że i arabów sprzedać zamierzali. Niech ich dyabli... Ale żyłem wesoło.

Panienka słucha uważnie i w takt słów głową kiwa. Ręce same wyciągają się do butelki i znów w ustach, w gardle, w żołądku, w całem ciele rozchodzi się słodki, palący, mocny trunek.

— Wiecie, w pułku miałem konia swojego, wyścigowca. To dyabeł był... nie koń... Wystawcie sobie, od dworu trzy razy otrzymywałem propozycyę kupna. Nie chciałem się go pozbywać — odmówiłem. Dawali piękną cenę trzydzieści tysięcy, słowo honoru! A potem zastrzeliłem go po wyścigach. Zgłupiał i dał się wyprzedzić o pół głowy denisowskiemu Cowboy'owi.

Panienka przymyka oczy i bardzo łatwo przedstawia sobie Ozorgina młodym, przystojnym, na rasowym, cennym koniu na czele pułku kawaleryi. Ogarnia ją słodkie znużenie, uśmiecha się radośnie i odrzuca się na poręcz krzesła.

Swinuchyński dziedzic pije. Za każdym łykiem słychać w jego gardle jakieś kląskanie o metalicznem dźwięku, jak gdyby jego rasowy koń żuł wędzidło. Panience zdaje się, że wisząca lampa kołysze się i rzuca jakieś dziwne różowawe światło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sprawy komisyę z 5 członków, których wybierze na następnem posiedzeniu.

(Komisya ta powinna zbadać nietylko zarzuty podniesione przez p. Wolnego przeciw p. Kosobuckiemu, lecz także za jednym zachodem zastanowić się nad wyrokiem sądowym, w którym sąd uznaje zeznania złożone pod przysięgą przez radcę miejskiego Kosobuckiego — za nieprawdziwe. *Przyp. Red.*).

Radca Wolny żąda, żeby komisya zbadała zarzuty, podniesione przeciw niemu w rozesłanym w maju b. r. memoryale p. Kosobuckiego. Memoryał ten — woła p. Wolny — zawiera stek obelg na mnie; pp. Kosobucki i Bialik sprosili cechmistrzów i co który, to gorzej kłamał!

Cechy są zupełnie zaniedbane, a władza przemysłowa nie nadzoruje wcale Izby rękodzielniczej. Terminatorzy czekają całymi miesiącami na wyzwoliny. Wczoraj zdarzył się następujący wypadek:

Poszedłem do Izby rękodzielniczej z uczniem, który już 3 miesiące czeka na wyzwoliny. I co mnie spotkało? Chłopaka chwycili za kark i wyrzucili, potem drzwi zaryglowali i chciano mnie tam zamordować!

Radca Kosobucki: Kłamstwo!

Radca Wolny: Jest tu świadek! Pp. Kosobucki i Dłużyński rzucili się na mnie, duszono mnie, podarto na mnie ubranie!

Jeżeli p. prezydent nie załatwi rychło protestu przeciw wyborom w Izbie rękodzielniczej — to będzię rozlew krwi!

Prezydent dr Leo: Poleciłem już referentowi załatwić ten akt.

Radca dr Gertler zaprzecza wiadomości, podanej przez „Głos narodu", jakoby to on był autorem doniesienia, iż p. Jarra jest obcym poddanym.

Prezydent dr Leo: Dotychczas na moje ręce nie wniesiono takiego podania i tylko z dzienników dowiedziałem się o zakwestyonowaniu obywatelstwa p. Jarry.

Nowa akcyza.

Naczelnik akcyzy dr Zawadzki przedkłada sprawozdanie o wprowadzeniu od 1 lipca nowej taryfy akcyzowej. (Jak wiadomo, Rada miejska odrzuciła ulgi taryfowe, proponowane przez radców Daszyńskiego i dra Grossa, a zwalczane przez dra Lea, i dopiero w komisyi podatkowej parlamentu udało się posłom drowi Diamandowi i drowi Grossowi wprowadzić ulgi te do nowej taryfy akcyzy krakowskiej. *Przyp. Red.*).

Radca Pająk wnosi, żeby nie pobierano opłat akcyzowych od zbiorów owsa, siana i słomy, zwożonych przez rolników w gminach przyłączonych z ich własnych pól.

Wniosek ten uchwalono.

Radca Szymon Dąbrowski stwierdza, że świeże podrożenie mięsa nastąpiło nie z powodu nowej taryfy akcyzowej, jak to chcą rzeźnicy wmówić w publiczność; nowa taryfa akcyzowa nie podnosi wcale opłat od mięsa.

Regulacye ulic.

Uchwalono następnie cały szereg spraw, dotyczących regulacyj ulic, przyczem p. Beringer, który przez kilkadziesiąt lat pobytu w Krakowie nie nauczył się mówić po polsku, zajął sporo czasu paru mowami, wygłoszonemi po czesku, których nikt nie rozumie i nikt prawie nie słucha i które stanowią stałą plagę Rady miejskiej „duchowej stolicy Polski".

Nie załatwiono tylko jednej sprawy, mianowicie otwarcia ulicy koło stacyi zestawczej od nowego szpitala wojskowego do drogi, wiodącej do Prądnika Białego. Sekcya ekonomiczna zaproponowała otwarcie ulicy 14 metrowej szerokości, ale zaprotestował przeciw temu Syndykat rolniczy, który tam nabył parcelę pod budowę magazynów i twierdzi, że takie obcięcie jego parceli uniemożliwi mu zbudowanie magazynów i że wystarczy 6 metrowa, a najwyżej 8 metrowa ulica. Wobec tego odesłano sprawę tę napowrót do sekcyi ekonomicznej dla zbadania.

Wybór komisyj.

Rada miejska przystąpiła następnie do wyboru reszty komisyj.

Przed głosowaniem p. Kosobucki wnosi, aby koncesyj gospodnio szynkarskich nie załatwiała komisya, lecz pełna Rada. Sprzeciwili się temu pp. dr Gertler, dr Szarski i Porębski. Ks. dr Caputa wniósł, żeby przynajmniej nadawanie nowych koncesyj powierzono pełnej Radzie, bo przy nadawaniu koncesyj szynkarskich na Zwierzyńcu komisya wyłącznie forytowała żydów. Wiceprezydent dr Szarski zbija ten zarzut.

W głosowaniu odrzucono wnioski pp. Kosobuckiego i ks. Caputy i pozostawiono rzecz po staremu.

P. Kosobucki domaga się, żeby w komisyi statutowej uwzględniono radców z gmin przyłączonych. Reformę wyborczą odraczano z powoływaniem się na to, że trzeba czekać, aż do Rady miejskiej wejdą reprezentanci gmin podmiejskich, a teraz wybiera się komisyę statutową bez nich. Mówca wnosi, żeby dodatkowo do proponowanej listy wybrać do tej komisyi radców Pająka i dra Schneidra.

Dr Gertler woła: To sprzeciwia się kompromisowi!

Dr Wasung proponuje, żeby do następnego posiedzenia odroczyć wybór komisyi statutowej.

Prezydent dr Leo: Ponieważ nie jest pilna. (Wesołość).

Dr Gertler wnosi więc, żeby komisyę statutową wybrać wedle propozycyj klubów, a odroczyć ewentualne dodatkowe wybory do niej.

Tak też uczyniono i wybrano wszystkie komisye wedle kompromisowych propozycyj klubów mieszczańskiego i demokratycznego.

Do komisyi statutowej zostali wybrani: prezydent dr Leo, jako przewodniczący; Bandrowski, Bazes, Beringer, ks. Caputa, Daszyński, Doboszyński, Federowicz, Gertler, Gross, Klemensiewicz, Kosobucki, Krzetuski, Landau Ignacy, Landau Rafał, Mikucki, Nowak Julian, Porębski, Rosenblatt, Starzewski Maryan, Wajda.

Wybrano także po trzech członków do komisyj wyborczych dla Dąbia i Ludwinowa.

Do komisyi dla sprawy dra Doboszyńskiego zostali wybrani: nadradca sądowy Hałatkiewicz, prof. Julian Nowak, prof. Rosenblatt, dyr. Sołtysik i rejent Tadeusz Starzewski.

Przed zebraniem się parlamentu.

Wiedeń 12 lipca.

Rokowania bar. Gautscha.

Na odbytej wczoraj z przywódcami czeskimi konferencyi bar. Gautsch położył główny nacisk na załatwienie w parlamencie ustawy bankowej i przeprowadzenie piewszego czytania ustawy wojskowej. Parlamentarna komisya klubu czeskiego zbiera się 17 b. m. po południu i wysłucha sprawozdania przywódców. Wczoraj miała się także odbyć konferencya z przywódcami niemieckimi; zważywszy jednak, że przewodniczącego grupy dra Grossa nie było w Wiedniu, konferencya odbędzie się dziś.

Bar. Gautsch na razie zaprosił na konferencyę b. prezesa Koła polskiego dra Łazarskiego, a po ukonstytuowaniu się klubu zaprosi całe prezydyum. Zaproszenie dra Łazarskiego ma tylko cel informacyjny, t. zn. że bar. Gautsch chce się poinformować, kiedy można już będzie traktować z wybranem prezydyum Koła.

Prezes klubu ruskiego dr Lewicki przybyć miał onegdaj do Wiednia, a w piątek przyjęty będzie przez prezydenta gabinetu.

Komunikat czeski.

„Slavische Korresp." ogłasza: Prezydyum czeskiego Związku, mianowicie posłowie Fiedler, Kramarz, Udržal, Klofacz i Hruban byli wczoraj u prezydenta gabinetu na jego zaproszenie na konferencyi. Bar. Gautsch przedłożył swoje plany na najbliższą przyszłość, zapewnił, że nie kieruje się żadnemi uprzedzeniami, i wyłuszczał zadania, które jego zdaniem w sesyi letniej mogłyby być załatwione. Prezydyum przyjęło te oświadczenia do wiadomości, wyraziło jednak poważne wątpliwości natury politycznej i technicznej, czy te plany dadzą się przeprowadzić i uchwaliło zdać o tej konferencyi sprawę parlamentarnej komisyi Związku, która się zbierze w dniu otwarcia parlamentu. Konferencya trwała dwie godziny.

Na pierwszem miejscu planu pracy, naszkicowanego przez bar. Gautscha, znajduje się sfinalizowanie przedłożenia bankowego oraz pierwsze czytanie ustaw wojskowych.

Chrześcijańsko-socyalni.

„Korr. Austria" donosi: Wczoraj po południu o godz. 5 przyjął bar. Gautsch prezydyum Związku chrześcijańsko-społecznego. Konferencya trwała przeszło godzinę i miała charakter czysto informacyjny. Treść jej uznano za poufną.

Ubezpieczenie na starość w Anglii i Francyi.

Idea polityki socyalnej, popierana potężnie przez współczesny ruch robotniczy, toruje sobie drogę we wszystkich krajach, łamiąc po drodze klasowo-egoistyczny opór reakcyjnych grup społeczeństwa. Specyalnie idea ubezpieczenia na starość prawie jednocześnie odniosła zwycięstwo w Anglii i Francyi i bliską jest zwycięstwa u nas w Austryi. Właśnie ze względu na ostatnią okoliczność rzeczą jest dla nas ważną przyjrzeć się uważnie ostatnim zwycięstwom wspomnianej idei.

W Anglii ustawa o ubezpieczeniu na starość czyli t. zw. „Old age pensions act", weszła w życie w r. 1909. Bezsprzecznie w indywidualistycznym Albionie ustawa ta napotkała na wielkie trudności. Dotychczas sprawa nędzy starców była rozpatrywana przeważnie pod kątem widzenia dobroczynności (prawo o biednych, „poor law"). Dość dużo w ostatnich czasach zrobiły w tym względzie związki zawodowe, oraz stowarzyszenia wzajemnej pomocy; oczywista, wszystko to było zgoła niedostatecznem, chociażby dlatego, że przeważnie obejmowało robotników ukwalifikowanych. Otóż jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych idea ubezpieczenia na starość staje się przedmiotem usilnej propagandy. Słynny generał Armii Zbawienia Charles Both występuje z projektem t. zw. „Universal old age pensions". Zgodnie z tym projektem każdy „książę czy też nędzarz" mają prawo do dożywotniej pensyi w 5 szylingów tygodniowo bez wszelkich wkładek z ich strony.

Partya robotnicza ze swej strony energicznie wystąpiła w obronie tej idei, i wreszcie liberalny rząd musiał zabrać się do urzeczywistnienia popularnej idei.

Powstały rozmaite projekta. Lord Asquith obliczał, iż projekt Botha jest zbyt drogi, gdyż kosztowałby państwo rocznie około 30 milionów funtów szterlingów, nie licząc kosztów administracyi. Chamberlain proponował tylko udzielanie subsydyów asekuracyjnym stowarzyszeniom prywatnym. Komisya parlamentarna Rotszylda proponowała, by państwo wypłacało pensyę tylko tym, którzy sami wykazali zdolność do oszczędności, a więc którzy sami już mają na starość pewien dochód, niemniej niż $2^1/_2$ szylingów tygodniowo.

W końcu Asquit pod wpływem krytyki partyj robotniczych przyjął najbardziej radykalną ideę, mianowicie odrzucił myśl o składkach ze strony robotnika.

Przy tej sposobności kanclerz skarbu Lloyd George słusznie powiedział: „Robotnicy, którzy tworzą bogactwa narodowe, dali tem samem większą, niż dostateczną składkę na swoje ubezpieczenie na starość". W ten sposób podstawą radykalnego angielskiego prawa stało się przyjęcie wszystkich olbrzymich wydatków na koszt skarbu.

Naturalnie konserwatywna opozycya ostatecznie straciła równowagę. Lord Cramer nazwał nowe prawo „finansową rewolucyą". Lord Roseberry prosił rząd, aby go uspokoił, iż nowem prawem rząd „nie zada śmiertelnego ciosu państwu". Inni wskazywali, że nowe prawo zupełnie „zdemoralizuje" robotnika.

Gdy wreszcie rządowy projekt został uchwalony 1 sierpnia 1908 r., pokazało się, iż istotnie w bogatym budżecie Anglii suma pensyj odrazu zajęła miejsce poważne, w pierwszym bowiem roku już ponad $^1/_{20}$ zwykłych wydatków (8 milionów funtów na 152 milionów). Pensye są wypłacane, poczynając od 70 go roku życia i nie mają określonej wielkości, lecz wynoszą od 1—5 szylingów tygodniowo, zależnie od dochodów pobierającego pensyę. Ogólna liczba ostatnich wyniosła w pierwszym roku 667 tysięcy osób (a więc znacznie więcej, niż to był obliczył sobie Asquith).

* * *

We Francyi przez dłuższy czas państwo zadowalało się wydawaniem subsydyów prywatnym stowarzyszeniom asekuracyjnym. Gdy wreszcie idea ubezpieczenia w formie konkretnej zaczęła być omawianą w Izbie, przez dłuższy czas grzebano ją w komisyach parlamentarnych. W lutym roku 1906 Izba deputowanych większością 501 głosów przeciw 5 uchwaliła projekt ubezpieczenia. Senat jednak energicznie sprzeciwił się reformie i dopiero po upływie 4 lat zwrócił projekt Izbie, wniósłszy cały szereg zmian niekorzystnych, n. p. podwyższywszy minimalny wiek pobierającego pensyę do lat 65 (zamiast 60). Prawo jednak przewiduje możliwość pobierania pensyi już w roku 55 — oczywiście w sumie mniejszej. Dalej senat usunął obowiązkowość asekuracyi dla samodzielnych chłopów. Fundusz ubezpieczeniowy tworzy się ze składek robotnika, przedsiębiorcy i państwa: robotnik dorosły płaci 9 franków rocznie, a robotnica 6 franków; przedsiębiorca dopłaca tyleż; wreszcie państwo dopłaca od siebie maximum 60 franków rocznie do każdej renty. Rząd obliczył ilość osób, mających popierać pensyę, na 2 miliony, przyczem Clemenceau, Caillaux i inni kategorycznie twierdzili, że państwo nie może więcej rocznie wydawać na ten cel, niż 100 milionów franków.

Widzimy więc, że jakkolwiek w porównaniu z angielskim projektem francuski o tyle się niekorzystnie przedstawia, że po części opiera się na składkach samych robotników, to z drugiej strony jednak stawia niższą granicę wieku, oraz obejmuje szersze sfery ubezpieczonych.

Jak łatwem było do przewidzenia, wśród rewolucyjnie usposobionych robotników francuskich projekt rządowy wywołał wielkie rozgoryczenie.

Lafargue pisał, iż projekt rządowy daje robotnikom o $^1/_5$ mniej niż dałaby kasa prywatna. Inni znowu dowodzili, że nagromadzenie w rękach rządu ponad 200 milionów franków rocznie ze składek spowoduje nową panamę czyli olbrzymie nadużycia. „Petit Sou" pisała: „Kasa asekuracyjna w tej formie rozwinie się niebawem w najbardziej kolosalne i cyniczne oszustwo epoki kapitalistycznej". Jeszcze inni twierdzili, że wygórowane składki na asekuracyę zmniejszą dopływ składek do organizacyi. I na socyalistycznym zjeździe partyjnym w Nîmes rezolucya Vaillanta, uznająca konieczność głosowania za projektem, zaledwie uzyskała większość 193 przeciw 155 głosom.

Gdy doszło jednak do głosowania w Izbie, Guesde głosował przeciw projektowi: „Od tego czasu — mówił — gdy się stałem socyalistą, zawsze mówiłem robotnikom: socyalizm polega na tem, aby nie pozwolić nikomu pozbawiać Was głównej części Waszej pracy, a od owej chwili zawsze się starać zwiększać Waszą część i zmniejszyć część kapitalistów. Czyż mogę teraz powiedzieć robotnikom: chcę zmniejszyć waszą część, jestem bowiem za tem, aby z niej brano wasze wkładki na asekuracyę?"

Jaurès nie omieszkał odpowiedzieć na to, że jest to sofizmat, gdyż wkładka robotnika później powraca do niego w formie pensyi. Sembat zaś zaznaczył, że powtórne odesłanie projektu do senatu oznaczałoby zupełne pogrzebanie reformy.

W obecnej chwili, gdy prawo weszło już w życie, syndykaliści pragną je obalić, wzywając robotników, by nie płacili wkładek. W paru miejscowościach miały miejsce już rozruchy, spowodowane czynną akcyą przeciw prawu.

Tak, czy owak nowe prawa ubezpieczeniowe w Anglii i Francyi są dużym postępem w dziedzinie polityki socyalnej. I w Anglii i we Francyi rządy zamierzają przystąpić do zbudowania wielkich, integralnych, na wzór niemiecki, ustaw socyalnych, obejmujących poza ubezpieczeniem na starość, także ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, chorób itd.

W innym zupełnie znowu, niemniej ciekawym kierunku odbywa się reforma istniejącej szerokiej ustawy socyalnej w Niemczech. O tem pomówimy w następnym artykule.

K. Cz.

KRONIKA.

Kraków, 12 lipca.

Nowiny krakowskie.

O wybór dwóch wiceprezydentów miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu mieszczańskiego, na którem uchwalono przy dzisiejszym wyborze dwóch wiceprezydentów miasta głosować na pp. Szarskiego i Sarego wobec tego, że znają oni dobrze sprawy miasta i będą w stanie zastąpić wyjeżdżającego do parlamentu dra Lea.

Klub demokratyczny na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwalił kandydaturę dra Bandrowskiego na jednego z wiceprezydentów.

Wybór odbędzie się na tajnem posiedzeniu Rady dziś o godzinie 5 po południu.

Wybory z Dąbia i Ludwinowa. Dziś odbywają się w gmachu magistratu wybory dwóch radców miejskich z Dąbia i Ludwinowa. — Każda z tych świeżo przyłączonych dzielnic wybrać ma jednego radcę.

Wybory są ożywione, ale liczba wyborców bardzo mała, bo są to wyborcy uprzywilejowani, mała kasta, ograniczona niesłychanie wysokim cenzusem podatkowym. Stąd w każdej z tych tak licznie zaludnionych dzielnic liczba wyborców wynosi niewiele więcej ponad setkę.

Z Dąbia kandyduje z ramienia kliki dyrektor szkoły ludowej Szarek powszechnie nielubiany, ale znany już jako macher wyborczy. Przeciw niemu kandyduje z ramienia partyi socyalno-demokratycznej tow. poseł dr Zygmunt Marek.

Z Ludwinowa kandydują przeciw sobie dwie figury, z których jedna warta drugiej. Jednym z tych kandydatów jest Batko, były wójt z Zakrzówka, który został złożony z urzędu wójta za grube nieprawidłowości kasowe, a więc teraz jest odpowiednim kandydatem „mieszczańskim" na radcę miejskiego „duchowej stolicy Polski". Drugim kandydatem jest zbankrutowany majster garbarski Dłużyński, obecnie inspektor świeżego powietrza, tensam, który przedwczoraj wraz z Kosobuckim w Izbie rękodzielniczej bił się i policzkował wzajem z Wolnym; godny kandydat na radcę miejskiego w Wielkim Krakowie.

Głcsowanie zostanie zamknięte o godz. 3 po południu. O wyniku wyborów doniesiemy jutro.

Drożyzna. W ostatnich dniach podrożał cały szereg najważniejszych artykułów żywności i użytku codziennego.

Rzeźnicy krakowscy podnieśli ceny mięsa wszelakich gatunków o **8 h** na kilogramie.

Cukier podrożał o **1 h** na kilogramie. Przy drobnej sprzedaży na funty równa się to podrożeniu o 1 h na funcie.

Nafta podrożała z 24 h na 28 h, a więc o **4 h** na litrze.

W sprawie defraudacyi w izbie rękodzielniczej śledztwo przeciw Głowackiemu toczy się dalej, ale do rezultatu nie doprowadzi, ponieważ Głowacki zdołał uciec za granicę. Bawi on teraz w Kijowie, skąd nadesłał 2 listy do p. Kosobuckiego i do kierownika biura p. Burnatowicza. W listach tych pisze, że winę jego „nieszczęścia" ponosi p. Burnatowicz, który nie zawiadomił go o odbyć się mającej rewizyi kasy. Wysłano za nim listy gończe.

Z opery. Dyrektor Heller zaangażował pannę Eugenię Pisarską, jako dramatyczną śpiewaczkę do opery, zaś pannę Annę Ruszkiewiczównę do operetki — obie artystki kształciły się w pierwszej polskiej szkole operowej prof. Marsa w Krakowie.

Kalectwo przy pracy. Z budowy domu przy ul. Bosackiej spadł wczoraj 15-letni pomocnik murarski Jurkowski i odniósł ciężkie potłuczenia. W groźnym stanie przewiozło go pogotowie do szpitala.

Z pogotowia ratunkowego. Na stacyę pogotowia zgłosił się dziś nad ranem Z. B. i podał, że w powrocie z Woli Justowskiej napadł na niego w nocy jakiś człowiek i strzelił do niego, raniąc go w piersi. W rzeczywistości zachodzi tu, jak się zdaje, nieudały zamach samobójczy.

Kradzież. Do mieszkania p. Abrahamerowej przy ul. Dietla l. 58 włamali się wczoraj po południu nieznani sprawcy i skradli złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 300 K.

Fałszywy alarm pożarowy. Wczoraj po południu zaalarmowano straż pożarną, że pali się w domu przy ul. Bonerowskiej l. 12. Gdy straż przybyła na miejsce, zastano trochę słomy, palącej się w szopie, którą dla zabawy chłopcy podpalili.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 6—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa 12: „Miłość cygańska".
Czwartek 13: „Manru".
Piątek 14: „Miłość cygańska".
Sobota 15: „Manru"
Niedziela 16 po południu: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".
Niedziela 16 wieczór: „Hrabia Luksemburg".

— **Repertuar teatru w Parku krakowskim.**

Środa: „20.000 nagrody".
Czwartek: „20.000 nagrody".
Piątek: „Polak z dolarami w Krakowie".
Sobota: „Polak z dolarami w Krakowie".

Nowiny lwowskie.

Zmarł ubiegłej nocy dr Kornel Heck, profesor IV gimnazyum, znany pedagog.

Po strzelaninie oficerów. Wczoraj wieczorem rozeszła się po mieście pogłoska, że Knież skutkiem rany, otrzymanej od kadeta Zastery umarł. Pogłoska ta jest nieprawdziwa. Stan Kniezia jest dobry. Wczoraj dokonano na nim operacyi; również dobry jest stan dra Klaftena.

Co do zajścia samego, donoszą następujące szczegóły: Między zajściem samem, podczas którego spoliczkowany, a następnie rozbrojony został kadet Zastera, upłynęło parę minut. Oba towarzystwa usiadły przy stolikach, w gabinecie zaś zapanowała cisza. Po upływie kilku minut powstał nagle Zastera od stołu, naładował spokojnie rewolwer, strzelił dwa razy, następnie zaś zmierzył do narzeczonej dra Klaftena. Trzeci strzał nie padł dzięki temu, że Hubik podbił mu rękę i powstrzymał od dalszego strzelania.

Z kraju.

Mąż 5 żon. Z Knihinina pod Stanisławowem donoszą: Zamieszkała przy ul. Otwartej Scheindla Brutman doniosła policyi, że jej rytualny mąż Jakób Bogner, lat 27 liczący, rodem z Jass w Rumunii i tam przynależny, ożenił się z nią, będąc już czterokrotnie żonaty i nie rozwiódłszy się z poprzedniemi rytualnemi małżonkami. Bogner wyłudził od Butmanowej wszelkie oszczędności i obecnie znęca się nad nią, starając się równocześnie pozbyć jej, by módz dalej uprawiać podobny proceder. O tem, że Bogner ożenił się po raz czwarty, dowiedziała się Brutman od jakiejś żydówki w Kołomyi. Bogner, to indywiduum podejrzane i ścigane przez władze. Proceder kilkakrotnych żeniaczek uprawiał w celu wyłudzenia od swych ofiar gotówki i kosztowności.

Zamach morderczy na teściową. W tych dniach w Zbarażu murarz Maciej Gargulińśki, objawiający już od dłuższego czasu rozstrój nerwowy, strzelił w ulicy Sienkiewicza do swej teściowej Sabiny Dworzańskiej, raniąc ją w plecy. Dworzańską po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono w opiece domowej, Gargulińskiego zaś odstawiono do sądu pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa.

Szpiedzy rosyjscy w Czerniowcach. Pod twierdzą rumuńską Chitula jeden z oficerów aresztował trzy indywidua, które miały przy sobie zdjęcia tej twierdzy i kilka innych. — Aresztowanych miano odstawić dziś do Bukaresztu, tymczasem jeden z nich, jak podejrzywają, oficer rosyjski, zbiegł w kierunku Czerniowiec. W pogoni za szpiegiem oficer rumuński przybył onegdaj w towarzystwie dwóch agentów do Czerniowiec; całodzienne poszukiwania ich jednak były bezskuteczne. Zachodzi podejrzenie, że szpiedzy ukrywają się w Stanisławowie lub Lwowie.

Ze świata.

O uznanie języka żydowskiego w Galicyi. Trybunał państwa wczoraj wydał wyrok w sprawie zażaleń o nałożenie kar za wpisywanie do arkuszów spisowych języka żydowskiego jako potocznego. Trybunał orzekł, że przez orzeczenie ministerstwa nie zostały naruszone prawa, przyznane narodowościom i wobec tego odrzucił zażalenie. W motywach podnosi trybunał, że język żydowski za narodowy nie może być uważany, gdyż jest dyalektem lokalnym i nie jest używany przez wszystkich żydów. W sprawę, czy żydzi stanowią odrębny naród, trybunał państwa nie wchodzi.

Po trzęsieniu ziemi na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Na radzie ministeryalnej hr. Khuen Hedervary na podstawie sprawozdania specyalnej komisyi przedstawił, że szkody, wyrządzone przez trzęsienie ziemi w Keczkemet, są bez porównania większe, niż przypuszczano; są one tak wielkie, że nawet trudno dziś w przybliżeniu je obliczyć. Najważniejszem zadaniem rządu jest dostarczenie robotników dla ubezpieczenia zapadających się domów; roboty bowiem natrafiają na wielkie trudności, bo wskutek katastrofy mimo płacy aż do 10 K za godzinę, nie można robotników dostać.

Pożar katedry. Katedra w Conversano (południowe Włochy), arcydzieło budownictwa, spłonęła.

Upały w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: Upały wróciły. Wczoraj zmarło wskutek gorąca 19 osób, zasłabło około 100, w Filadelfii zmarło 17. Także z innych miast donoszą o nieszczęśliwych wypadkach.

TELEGRAMY

z dnia 12 lipca.

Nowa ustawa wojskowa

w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Z powodu rozpoczynających się dziś w sejmie obrad nad ustawą wojskową wszystkie stronnictwa zjawiły się w wielkiej liczbie, zwłaszcza partya rządowa w komplecie się stawiła.

Przy odczytywaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przyszło do zajścia. Opozycya protestowała przeciw odczytywaniu w ten sposób, że protokół jest niezrozumiały. Prezydent odpowiedział, że odczytywano w sposób zwykły, ale gotów jest dbać o to, by odczytywania słuchano w spokoju.

Następnie Izba wyraziła swe ubolewanie z powodu katastrofy w Keczkemet.

Posiedzenie trwa dalej.

Spór francusko-niemiecki o Marokko.

Paryż. (Ag. Havasa). Na wczorajszem posiedzeniu Izby minister spraw zagranicznych Selves apelował do patryotyzmu Izby i prosił, aby rokowania, toczące się teraz w sprawie Agadiru, mogły się odbywać ze spokojem, odpowiadającym godności wielkiego mocarstwa. W chwili stosownej rząd sam wezwie Izbę do ocenienia swych kroków. Rokowania prowadzi się z wielką troskliwością około interesów i powagi Francyi, chcemy jednak wobec państwa, z którem się układamy, zachować zupełną lojalność. (Oklaski na wszystkich ławach, z wyjątkiem skrajnej lewicy).

Na wniosek ministra Izba uchwaliła 476 głosami przeciw 77 odroczenie interpelacyi bez terminu.

Przeciw temu przemawiał Jaurés.

Paryż. (Ag. Havasa). „Echo de Paris" donosi z dobrego źródła, iż Ameryka północna oświadczyła w Berlinie, że założenie niemieckiej stacyi flotowej na atlantyckiem wybrzeżu Marokka jest szkodliwem dla interesów amerykańskich i grozi bezpieczeństwu kanału panamskiego. Rząd waszyngtoński dodał, że przyłącza się do stanowiska angielskiego i gotów jest popierać gabinet londyński.

Powstanie w Albanii.

Konstantynopol. Naczelny komendant wojenny w Albanii donosi, że dnia 6 i 7 bm. odparto ataki powstańców. W następnych dniach odbyły się walki. Po obu stronach były znaczne straty.

Salonika. Albańska ludność w Argyrokastro ogłosiła swą niezawisłość, zabrała mutsaryfa do niewoli, wzięła kasę rządową, w której było 400 funtów i wypędziła żołnierzy tureckich z fortu.

Wojsko tureckie z Janiny ruszyło ku Argyrokastro.

Wiedeń. W sprawie albańskiej usposobienie tutaj jest ciągle pesymistyczne. Główna trudność polega w tem, że Albańczycy odrzucają propozycye Turków, nie tyle z powodu ich treści, ile z powodu nieufności do rządu tureckiego. Nieufność jest usprawiedliwiona, gdyż Albańczycy powołać się mogą na to, że w zeszłym roku uczynione obietnice absolutnie zrealizowane nie zostały.

Konstantynopol. Komendant wojsk Targut Szefket basza doniósł o nowych atakach powstańców, popieranych przez Czarnogórców, na wojsko IV dywizyi.

Groźba wojny czarnogórsko-tureckiej.

Konstantynopol. Poseł czarnogórski złożył wczoraj wobec ministra spraw zagranicznych bardzo ważne oświadczenie, które w tajemnicy jest zachowywane. Oświadczenie zapewnia na końcu, że najgorętszem życzeniem Czarnogóry jest przywrócenie spokoju wśród Malissorów. Czarnogóra chce wszystko uczynić, aby umożliwić powrót Malissorów. Zastępca kilkakrotnie żądał aż do przybycia komisyi opróżnienia kilku pozycyj.

Porta zawiadomiła mocarstwa o stanowisku Czarnogóry, zwłaszcza o wysłaniu przez nią misyi, mającej na celu powstrzymać Malissorów od powrotu do Albanii.

Wali ze Skutari wydał proklamacyę o ustępstwach rządu dla Malissorów; zapowiadają one między innemi budowę dróg i regulacyę rzek.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta" donosi, że reprezentant Czarnogóry w Konstantynopolu p. Popović zażądał od ministra spraw zagranicznych zwrotu kosztów utrzymania zbiegów albańskich w Czarnogórze. Minister żądanie to odrzucił.

Echa strejku kolejowego we Francyi.

Paryż. W Izbie dep. Jaures postawił wniosek, by ustanowiono radę dyscyplinarną dla wszystkich sieci kolejowych. Prezydent gabinetu Caillaux żądał odesłania tego wniosku do komisyi i postawił kwestyę zaufania. Wniosek uchwalono odesłać do komisyi 429 głosami przeciw 89.

Międzynarodowy strejk marynarzy.

Londyn. Zgromadzenie właścicieli okrętów w Kardiff odrzuciło zaproponowaną rezolucyę podwyższenia płac miesięcznych marynarzy z 4 funtów 10 szylingów na 5 funtów i uchwaliło nie uznać unii marynarzy.

Sojusz angielsko-japoński.

Nowy Jork. „Associated Press" donosi z Tokio, że rewizya sojuszu angielsko-japońskiego jest nieodzownem następstwem zamiaru zawarcia traktatu rozjemczego między Anglią a Ameryką. Zwłaszcza ustęp o wzajemnem popieraniu się podczas wojny musi być zmieniony w tym duchu, że obowiązek ten ustaje, jeżeli chodzi o wojnę z państwem, z którem Anglia ma traktat rozjemczy. Jak słychać, Japonia zgodziła się na tę zmianę.

Katastrofa kolejowa w Ameryce.

Bridgeport (w stanie Connecticut). Pociąg ekspresowy do Bostonu spadł z wiaduktu. **13** ludzi zginęło, wielu rannych.

Przegląd społeczny.

Baczność robotnicy tapicerscy! W Krakowie umowa się kończy d. 1 września a akcyę cennikową rozpoczęto; wzywa się robotników tapicerskich, by aż do odwołania Kraków omijali.

Postępy organizacyj robotników młodocianych. Tow. dr Robert Danneberg, sekretarz międzynarodowego biura organizacyj młodzieży robotniczej, znajdującego się w Wiedniu, ogłasza komunikat o znacznych postępach organizacyj robotników młodocianych we wszystkich państwach. We Francyi baczną uwagę poświęci młodocianym nadzwyczajny kongres partyjny który się zbierze w listopadzie. W Danii organizacya wobec poboru wojskowego rozwinęła energiczną propagandę antymilitarną. W Austryi obok niemieckiego „Der Jugendliche Arbeiter" i czeskiego „Sbornik Mladeże", zostało założone trzecie pismo dla młodocianych w języku włoskim: „La Gioventu Socialista", wychodzące w Tryeście (dwutygodnik) itd.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

* **Konferencya wszystkich zarządów grup zawodowych** odbędzie się w piątek 14 b. m. o godz. 7 w nowym lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2). Uprasza się wszystkich członków o liczne przybycie ze względu na ważność spraw. Za zarząd: Żuławski, Jaroszewski.

* **Posiedzenie komitetu organizacyi kobiet** odbędzie się we czwartek wieczorem 13 bm. o godz. 7 w Związku stow. rob. Filipa 2, II p. Obecność wszystkich członków konieczna.

* **Baczność fryzyerzy krakowscy!** We czwartek 13 lipca o godz. 9 wieczór odbędzie się zgromadzenie pomocników fryzyerskich w sali biura pośrednictwa pracy, Grodzka 35, I p. Referent tow. Zygmunt Żuławski.

* **Stowarzyszenie wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 16 lipca o godzinie 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności wydziału. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Wybory do wydziału i rady nadzorczej. 6. Wolne wnioski. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 12.

* **Baczność, towarzysze nowo-sądeccy!** We czwartek 13 lipca o godz. 8 wieczorem w Domu Robotniczym odbędzie się roczne zebranie P. P. S. D. Na porządku dziennym: sprawozdanie komitetu za czas urzędowania i wybór nowego, tudzież szereg niezmiernie ważnych spraw. Wstęp na to zebranie partyjne tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej. Jawcie się jak najliczniej!

* **Stowarzyszenie Domu Robotniczego w Trzyńcu** urządza w niedzielę 16 lipca w ogrodzie własnym uroczystość odsłonięcia sztandaru i otwarcia ogrodu. W razie niepogody odbędzie się uroczystość w niedzielę 23 lipca.

* **Wiedeń.** W poniedziałek 17 lipca o godzinie 7½ wieczorem w sali „zum grünen Baum", VII. Mariahilferstrasse 56, publiczne zgromadzenie polskie z porządkiem dziennym: 1. Otwarcie parlamentu. 2. Wybory galicyjskie i mordy drohobyckie. Na zgromadzenie to przybędą i przemawiać będą nasi nowo wybrani posłowie: I. Daszyński, H. Diamand, J. Hudec, Z. Klemensiewicz, H. Lieberman, Z. Marek, J. Moraczewski i T. Reger.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Czeladnik tokarski
na roboty meblowe potrzebny zaraz A. Lorenz, Kraków, ulica Floryańska L. 32.

Posady
praktykanta handlowego lub jakiejkolwiek innej, poszukuje młodzieniec z VII kl. gimn. (Jakubowicz, Kraków, Gertrudy 23, III na lewo).

Panna
do sklepu potrzebna. Kraków, ul. św. Jana. Sklep z meblami.

Uczeń do praktyki
z kilkoma klasami gimn. lub realn., oraz panny, mające zdolności rysunkowe, znajdą umieszczenie.
Zgłoszenia listowne pod A. B. do Działu inseratowego „Naprzodu“.

2 czeladników stolarskich
znajdzie zaraz zajęcie na czas dłuższy. Dębniki, ul. Kraszewskiego 213.

2 zdolnych czeladników
blacharskich przyjmie zaraz Janiszewski Ludwik, blacharz, Gorlice.

Poszukuje zajęcia
dopołudniowego lub popołudniowego pomocnik handlowy, może być za większą kaucyą. Zgłoszenia pod P. H. poste restante, Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego.

Poszukuje się
5 odlewaczy żelaza
do odlewarni A. Flubra w Bochni (przy stacyi kolejowej). Zgłoszenia przyjmuje się do 1 sierpnia b. r.

25 zdolnych pomocników
fryzyerskich dla Krakowa poszukuje się. Informacyi udziela się w nowym lokalu biura pośredn. pracy przy ul. Kolejowej l. 18 od godz. 6—7 wieczór z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

DO SPRZEDANIA
w Balinie Dużym 2½ kilometr. od Chrzanowa obok dworu 7 morgów gruntu ornego kl. IV. gleba średnia łąka, zabudowania gospodarcze w połowie murowane, w połowie drewiane. Stacya kolejowa w miejscu. Bliższych wyjaśnień udziela pan Kalabis w Balinie Dużym.

Orchestrion „Mars“
firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Bilard
w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Urządzenie sklepiku korzennego tanio do nabycia
szafy z szufladami, półki, lady, skrzynie na mąkę, wagi i t. p.
Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“ ul. Filipa 11, lub w Związku Stow. rob. Filipa 2, II p. u tow. Tellera.

Dwa pokoje i kuchnia
Pokój i kuchnia
od 1-go sierpnia do wynajęcia ul. Bosacka l. 7.

Od państwa
odłożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od **14 K wyżej**, ubrania marynarkowe od **14 K wyżej.** (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania **3 K**).
Henryk Weinberger
Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro
Telefon Nr. 9101.

GOGOL
wspaniałe mydło piękności światowej sławy. **Zupełnie nieszkodliwe.** Usuwa wszelkie **piegi**, zmarszczki, pryszcze, plamy i t. d. i nadaje cerze świeżość, gładkość. — Cena za puszkę z opisem K 1·50. — Główny skład wysyłkowy: **Apteka XIV, Kraków**, ul. Lubicz.

Do wynajęcia
Atelier fotograficzne z mieszkaniem — dalej lokale na bank, biura, na handel itp. nadto sklepy i mieszkania z komfortem, światłem elektrycznem i gazowem itp. oraz z windą osobową w nowym i przebudowanym domu pod L. 2 i 3 przy pl. Dominikańskim w Krakowie. Wiadomość tamże w kancelaryi adwokackiej w godzinach popołudniowych.

Hell'a powszechnie ulubiona
mentolowa wódka francuska
ze znakiem **„Edelgeist“**
służy jako nacieranie ból uśmierzające, miernie wzmacniające i nerwy ożywiające, hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli.
Dwa razy skuteczniejsza niż zwyczajna wódka francuska.
Cena flaszki 2·— K, cena flaszki na próbę lub dla turystów 1·20 K.
Żądać ze znakiem „Edelgeist“, żeby nie otrzymać gorszego wyrobu.
Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu, sprzedajemy jako środek domowy **oszczędną wódkę francuską**
pod nazwą **VOLKS-EDELGEIST,**
której można dostać tylko we flaszkach po 50 h.
Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i handl. tego rodzaju.
Hurtownie: **G. Hell & Co., Opawa i Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**
W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Ski; W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcoina; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; M. Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego Następ. Drogueryе: Fr. Zopoth i Sp.; A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp. Handel materyałów Reim i Sp.

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników
przeniosło swoje biura z dniem 3 lipca 1911 do własnego domu
przy ul. św. Jana 14, I. piętro.
Towarzystwo to udziela pożyczki na 6 i 6½% na skrypta i weksle oraz przyjmuje wkładki na oszczędność płacąc 5%.
Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

Spółka Fakturowa w Krakowie
stow. zar. z ogr. por.
ulica Juliana Dunajewskiego L. 3
założona dla Galicyi zachodniej przez
Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Filię w Krakowie.
Eskontuje: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie.

Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po
4½%
od następnego dnia po złożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.
Godziny urzędowe od 9—12½ i od 3—4½.
W soboty jednorazowo od 9—2.



Wózki dziecięce
w najnowszych fasonach do spania i do siedzenia,
WÓZKI AMERYKAŃSKIE
do składania, wózki sportowe, samochody dla dzieci i wszelkie wyroby koszykarskie poleca
Fabryka wyrobów koszykarskich
S. W. Lipschütz
Kraków, ul. Sławkowska l. 9.

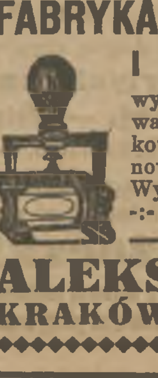


„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jaka gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi
koron 34,772.297·08.

Wypłacone police	K	564,626.665
Aktywa	K	236,857.564
Roczny dochód	K	33,767,312
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K	170,000.000
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K	63,703.554
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K	7,423.196

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 18.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH
I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie -:- w ciągu kilku godzin. -:-



— **Ceny przystępne** —
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).



Bilety okrętowe
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Spieszę, kupuję tylko prawdziwe


Palma kauczukowe obcasy

YOST



pięknie - - i szybko
pisząca amerykańska maszyna z pismem natychmiast widocznem — bez
TAŚMY
Proszę żądać prospektu i zademonstrowania modelu z r. 1911 na nasze koszty.
Główny skład
Expozytura Akcyjn. Tow. maszyn do pisania YOST
we Lwowie, Sykstuska 48. Telefon 14.

ADMINISTRACYA
dochodów akcyzy i myta rogatkowego
M. KRAKOWA.

L. 2578/1911
Akc.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na budowę popielnika i dwu stajen sanitarnych w rzeźni miejskiej, oraz domu mieszkalnego i wozowni w zakładzie oprawcy miejskiego w dzielnicy Grzegórzki.

Plany budowy przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1, I. p.) w godzinach urzędowych między 9-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 Kor., oraz kwitem depozytowym kasy Administracyi akcyzy, iż tytułem wadyum złożono kwotę 2.000 Koron w gotówce lub w papierach pupilarne bezpieczeństwo posiadających, składać można na ręce naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa we wtorek dnia 18 lipca b. r. o godzinie 12-tej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie złożonych ofert.

Kraków, dnia 10 lipca 1911 r.

Administracya akcyzy.

Najlepsza czekolada
z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

Realność
w śródmieściu
nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie do wynajęcia od 1 lipca 1911. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Adolfa Schmindlinga adw. w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU
SKOROWIDZ
HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
NA ROK 1911
Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:
Kraków, ul. św. Marka L. 21

Z powodu przebudowy domu gminy ewangielickiej
urządzam



wielką sprzedaż
zegarków, biżuteryi oraz wyrobów złotych i srebrnych
niżej własnych cen.
Z poważaniem **Józef Feil w Krakowie**
Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski
GRODZKA 60. Na żądanie wysyłam cennik darmo i opłatnie.

Kto mądry i oszczędny
używa tylko „Blitzcreme“ z marką Niedźwiedź w błyskawicy. Tryumf wszelkich środków do czyszczenia obuwia. Do nabycia we wszystkich większych handlach. Hurtownicy zechcą się zwrócić do Harzproduktion & Industriefettwaren-Fabrik Willenz & Leiter, Dziedzice (Śląsk austryacki).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible])